

# Leszek Sługocki

---

## Projekty ustawodawcze Stendhala w materii pojedynku

---

Palestra 31/9(357), 104-123

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## 2.

## LESZEK SŁUGOCKI

**PROJEKTY USTAWODAWCZE STENDHALA  
W MATERII POJEDYNKU**

I. Obowiązujący kodeks karny z 1969 r. nie operuje pojęciem „pojedynek”. Natomiast poprzedni polski kodeks karny z 1932 r. traktował o pojedynku w dwóch artykułach. Mianowicie w art. 229 była mowa o tzw. „pojedynku amerykańskim”, którego obaj uczestnicy podlegali karze więzienia od 6 miesięcy do 5 lat, a art. 238 przewidywał odpowiedzialność za zabicie człowieka albo zadanie uszkodzeń ciała w pojedynku (§ 1), przy czym groziła za to kara do 5 lat więzienia lub aresztu od jednego tygodnia. Sekundantów sąd mógł uwolnić od karty (§ 2), choć przepis nie stanowił, od jakiej. Przyjmowano na ogół, że sekundanci odpowiadają w takich wypadkach jako pomocnicy.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że pojedynek jako taki nie był karalny (udział w pojedynku nie był karalny). Karalnym stawał się on dopiero wtedy, gdy jego następstwem była śmierć lub uszkodzenie ciała. Powyższe stwierdzenie będzie miało znaczenie, gdy przejdziemy później do referowania poglądów Stendhala na ten temat.

Ten stan prawny trwał formalnie do dnia 1 stycznia 1970 r., tj. do dnia wejścia w życie nowego kodeksu karnego. Trwał, powtarzam, „formalnie”, gdyż w Polsce Ludowej przyjęty został słuszny pogląd, że art. 238 k.k. utracił wszelką moc obowiązującą.<sup>1</sup> Natomiast co się tyczy art. 229, to zapewne w ciągu obowiązywania tego przepisu nie znalazła się — zdaje się — ani jedna dwójka chętnych, którzy by chcieli wypełnić warunki „pojedyunku amerykańskiego”.

Chociaż pod rządem k.k. z 1969 r. pojedynek (udział w pojedynku) nie jest karalny, to jednak sprawca zabicia człowieka lub zadania mu uszkodzeń ciała w pojedynku odpowiadać będzie na zasadach ogólnych (art. 148 § 1, art. 155 § 1, art. 156 § 1 lub § 2, art. 157 — zależnie od zamiaru i skutków). Natomiast uczestnik pojedynku, który go przeżył lub który zniósł odniesione uszkodzenia ciała, powinien odpowiadać z art. 160 § 1 lub § 2. Osobiście wątpię, aby ktokolwiek chciał wysunąć pogląd, że sam udział w pojedynku — to usiłowanie np. zabicia czy też zadania uszkodzeń ciała. Wachlarz możliwości byłby tu bowiem zbyt szeroki ... aż do absurdu.

Zagadnienie pojedynku nie wzbudziło u nas po Wyzwoleniu zad-

<sup>1</sup> Por. M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, Wyd. IX, Warszawa 1965, s. 298.

nego zainteresowania ze strony nauki lub doktryny. W czterech wydanych dotychczas tomach bibliografii prawa karnego, obejmujących lata 1944—1979,<sup>2</sup> hasło „pojedynek” nie występuje ani razu.<sup>3</sup> Zresztą w okresie obowiązywania k.k. z 1932 r. aż do września 1939 r. doktryna też nie zwracała uwagi na zagadnienie pojedynku. Największą pracą na ten temat był ośmiostronicowy artykuł Witolda Świdy.<sup>4</sup> A działo się to wówczas, gdy w szeregu wydań wychodziły „kodeksy honorowe” Boziewicza, Goraya, Gumińskiego, Pomiana, Małatyńskiego i inne. Wspomnieć tu jeszcze należy o wydanej w 1927 r. rozprawie doktorskiej W. Świdy pt.: *Pojedynek ze stanowiska polityki kryminalnej*.<sup>5</sup>

II. Przypomnę teraz kilka danych o Marie Henri Beyle'u (1783—1842), który do historii kultury wszedł pod swym literackim pseudonimem „Stendhal”. Urodził się w Grenoble, w prowincji Delfinat. Był synem Cherubina Beyle'a (1747—1819), adwokata o gruntownym wykształceniu prawniczym (ukończył Uniwersytet w Valence). Od 1803 r. Cherubin Beyle był zastępcą mera Grenoble. Odznaczony został Legią Honorową w 1814 r. W 1803 r. wchodził w skład komisji opiniującej projekt kodeksu rolnego. W czasie terroru (1793—1794) był uwięziony. Miał dużą bibliotekę prawniczą. Kochał swego jedynego syna Henryka, ale ten nie darzył ojca miłością, choć ojciec zapewniał mu dostatnią egzystencję. Stendhal był wnukiem Piotra Beyle'a (1699—1764), prokuratora w parlamencie Delfinatu, podobnie jak ojciec Piotra — Józef. Wujkiem Stendhala (bratem matki) był Roman Gagnon (1758—1830), adwokat w parlamencie Delfinatu.

Tak więc dzieciństwo i młodość Stendhala upływały w atmosferze niemal owianej zewsząd prawem. Miał 17 lat, gdy opuścił swe rodzinne miasto i udał się na studia do Paryża (ale ich nie podjął).

W swej pracy zawodowej w administracji napoleońskiej (cywilnej i wojskowej), którą zaczął w 1806 r., musiał mieć stale do czynienia z prawem, choć prawo w działaniu administracji napoleońskiej odgrywało nie najważniejszą rolę.<sup>6</sup> Zresztą Stendhal zdał egzamin z prawa, o czym już dawno pisałem w swoim czasie na łamach „Palestry”.<sup>7</sup> Nie wspominam zresztą o potrzebie znajo-

<sup>2</sup> Feliks Prusak i in.: *Bibliografia prawa karnego*, 4 tomy, Warszawa 1969, 1971, 1977, 1983.

<sup>3</sup> Nie występuje też w podręcznikach prawa karnego (np. u K. Buchały: *Prawo karne materialne*, Warszawa 1980) ani w komentarzach do k.k. (np. u J. Bafii i in.: *Kodeks karny — Komentarz*, Warszawa 1977). Natomiast w „Małej encyklopedii prawa” (Warszawa 1980) pod hasłem „Pojedynek” (s. 481) napisano m.in. że „zranienie w p. (ojedynku) może być usiłowaniem zabójstwa”. Jest to pogląd co najmniej wątpliwy, gdyż pomija problem zamiaru sprawcy zranienia w pojedynku.

<sup>4</sup> W. Świda: *Pojedynek w polskim k.k.* „Głos Sądownictwa”, 1934, nr 7—8.

<sup>5</sup> W. Świda: *Pojedynek ze stanowiska polityki kryminalnej*, Wilno 1927, 47 stron (małego formatu).

<sup>6</sup> Taki wypadek omówiłem w artykule: *La falsification d'une lettre de Napoléon* (Sfalszowanie listu Napoleona), „Rivista Italiana di Studi Napoleonici”, Pisa 1983, XX, N. 2

<sup>7</sup> L. Sługocki: *Czy Stendhal w „Czerwonym i czarnym” popełnił błąd natury prawnej*, *Palestra* nr 7—8 z 1973, s. 85.

mości przezeń prawa, gdy został konsulem Francji w Civita Vecchia, a więc od początku 1831 r., gdyż jest to okres jego życia, który nas tutaj nie będzie interesował.

W dziele literackim Stendhala znajduje się wiele nie tylko rozważań o prawie, ale i opisów rzeczywistego funkcjonowania prawa. Wspomnieć można np. Juliana Sorela w *Czerwonym i czarnym* oraz proces, a właściwie procesy Fabrycego Del Dongo w *Pustelni Parmeńskiej*, opisy funkcjonowania administracji wojskowej i cywilnej we Francji w czasie panowania Ludwika Filipa, jakie są przedstawione w *Lucjanie Leuwen*, opisy procesów w *Kronikach włoskich*, Przykłady te można by mnożyć.

Mimo to całościowe ujęcie zagadnień prawnych w dziele Stendhala — to nie zapisana jeszcze karta przyszłości. Jest to tym bardziej niepojęte, że istnieją przecież gruntowne (książkowe) opracowania bardzo szczegółowych problemów, jak np.: Stendhal i pokusa jansenizmu,<sup>8</sup> lub pojęcie „szaleństwa” w dziele powieściowym Stendhala.<sup>9</sup> Sytuację taką można sobie zapewne tłumaczyć tym, że wśród stendhalistów brak — z nielicznymi tylko wyjątkami — prawników, a w szczególności specjalistów od znajomości prawa w epoce (w epokach), której dotyczą dane ujęte w dziełach Stendhala.<sup>10</sup>

III. Pragnę teraz przedstawić projekty ustawodawcze Stendhala, tzn. projekty ustaw (aktów prawnych) opracowane przez pisarza. Jest ich wiele, a dotyczą różnych dziedzin prawa. Zabierał on również głos (ściślej: pisał) w różnych kwestiach prawnych, np. na temat prawa konstytucyjnego. Dlaczego Stendhal zajmował się tymi dziedzinami — bezpośrednio nie wiadomo. Zapewne czynił to z wewnętrznej potrzeby, której początkiem było jego pochodzenie, otoczenie w dzieciństwie i młodości, a potem praca w administracji w okresie cesarstwa.

W niniejszym artykule prezentuję projekty ustaw o pojedynkach, jakie wyszły spod pióra Stendhala. Inne projekty przedstawię później, odrębnie. Najpierw jednak chciałbym powiedzieć parę słów o pojedynkach, w których wziął osobiście udział, a także podać opisy pojedynków w jego utworach powieściowych. Nie wątpię bowiem, że własne jego pojedynki oraz pojedynki, o których wiedział, służąc np. w wojsku czy w administracji wojskowej i cywilnej, wpłynęły na jego zainteresowanie się tym zagadnieniem, a następnie na umieszczanie opisów pojedynków w jego dziełach literackich.

Zacznijmy od pojedynków własnych Stendhala.

Pierwszy pojedynek stoczył ... trzynastoletni zaledwie Marie Henri Beyele w 1796 r. za rogatekmi rodzinnego miasta Grenoble. Świadkiem jego był Maurice Doday, przeciwnikiem Marc-François

<sup>8</sup> Henri Francis Imbert: *Stendhal et la tentation janséniste*, Genewa 1970.

<sup>9</sup> Shoshana Felman: *La „folie” dans l'oeuvre romanesque de Stendhal*, Paris 1971.

<sup>10</sup> Istnieją jednak poważne prace przedstawiające procesy pierwowzorów Juliana Sorela, jak np.: René Fonvielle: *Le véritable Julien Sorel, Paris et Grénoble 1971* (autor jest adwokatem); Claude Liprandi: *L'affaire Lafargue et Le Rouge et le Noir*, Lausanne 1961.

Odru (1782—1822). Był to pojedynek na pistolety, które ... nie wypaliły. Opis tego pojedynku i zdarzeń, które do niego doprowadziły, przedstawił Stendhal w *Życiu Henryka Brulard*.

Drugi pojedynek stoczył Stendhal jako prawie osiemnastoletni podporucznik 6 pułku dragonów w Mediolanie (w 1800 r.). Świadkiem jego był Edmond Cardon, przeciwnikiem Alexander Petiet (1782—1835). Był to pojedynek na szable. Stendhal został poważnie ranny w nogę. Przyczyną pojedynku były „piękne oczy” jakiejś pani Martin.

Trzeci i ostatni zarazem pojedynek Stendhala miał mieć miejsce w Wiedniu na Praterze w 1809 r. Nie wiemy, kto był sekundantem Stendhala ani jaka broń miała być użyta. Przeciwnikiem był Jean Baptiste Victor Raindre (1779—1858), podpułkownik czy też szef oddziału artylerii lekkiej, który miał zachować się tchórzowsko. Przyczyną pojedynku była kobieta, a ściślej kobietka o imieniu „Babet”. Pojedynek ten musiał się odbyć chyba w okresie po 13 maja (data wjazdu Stendhala do Wiednia), a przed 6 lipca 1809 r., gdyż tego dnia toczyła się bitwa pod Wagram, w której Raindre odniósł dwie poważne rany.

Zapewne pojedynek jako „instytucja”, której karalność zniósła rewolucja, musiał wzbudzać wielkie zainteresowanie Stendhala od dzieciństwa, skoro poświęcił mu tyle uwagi we wspomnieniach z dzieciństwa (*Życie Henryka Brulard*), pisząc m.in., jak to niejaki p. Châtel, znajomy i sąsiad rodziny przyszłego pisarza, zabił w pojedynkach sześć osób. Również i w *Dzienniku* poświęca uwagę faktom pojedynków (np. długi zapis pod datą dnia 27 marca 1806 r., który z zalem muszę tu pominąć). Również w tymże *Dzienniku* pod datą 5 lipca 1815 r. (do zapisu tego wróć jeszcze) napisał Stendhal w formie imperatywnej: „Korona wystąpi do Izby w sprawie pojedynków. Należy uchwalić prawo w tym względzie.”

IV. Jak wiadomo, Stendhal w młodości pragnął zostać pisarzem sztuk scenicznych, jednakże publikowaną twórczość rozpoczął od biografii (*Życie Haydna* — 1815), rozważań o sztuce (*Historia malarstwa w Italii*) i opisów podróży (*Rzym, Neapol i Florencja* w 1817 r.) — obie wydane w 1817 r. Parał się również krytyką muzyczną i takąż o sztukach plastycznych oraz pracą dziennikarską (od 1822 r.).

Pierwszą powieść napisał w 1826 r., gdy miał już 43 lata. Była to *Armancja*, wspaniały fresk życia arystokracji w okresie restauracji. Wyszła drukiem w sierpniu 1827 r. W rozdziale XXI opisany zostaje b. szczegółowo pojedynek na pistolety między bohaterem powieści Octavem de Malivert a markizem de Crêveroche. Pojedynek miał miejsce w bliżej nie określonej dacie, gdzieś na przełomie 1826 i 1827 r. Odbył się w „bois de Meudon,” (Lasku Meadońskim). Octav drugim strzałem zabija markiza, a sam zostaje ciężko ranny (pierwszy postrzał w udo, drugi w prawe ramię). Przyczyna pojedynku była nader błaha: markizowi nie podobało się zachowanie Octava w Théâtre Italien (Teatrze Włoskim), gdy stojąc na parterze przed lożą pani d'Aumale, zwracał się do niej

zbyt głośno. Markiz napisał w tej materii list do Octava, który uznał, że w powstałej sytuacji należy autora listu wyzwać na pojedynek.

Drugą powieścią Stendhala — to *Czerwone i czarne*, wspaniały epos młodego człowieka z ludu, który walczy o swój awans społeczny. Książka ta napisana została w 1829 i 1830 r. (do maja), a wyszła drukiem w listopadzie 1830 r. W rozdziale VI tomu drugiego opisany zostaje pojedynek na pistolety pomiędzy Julianem So-relem a Charles'em de Beauvoisis. Pojedynek odbył się w Paryżu w sierpniu 1829 r.<sup>11</sup> Julian zostaje ranny w ramię. Przyczyna pojedynku również tutaj była błaha: Julian został w kawiarni obrażony przez osobnika używającego biletów wizytowych Charles'a de Beauvoisis. Posyła mu więc sekundanta. Okazało się później, że osobnik używający tych biletów wizytowych był stangretem Charles'a de Beauvoisis.

Trzecią napisaną powieścią Stendhala (która pozostała tylko w rękopisie, nie mogła być bowiem opublikowana w czasach Ludwika Filipa, gdy jej autor był funkcjonariuszem państwowym) jest *Lucjan Leuwen*. Autor ukazał w niej na szerokim tle społecznym i politycznym Francji Ludwika Filipa funkcjonowanie parlamentu, administracji na najwyższym i średnim szczeblu, ukazał życie arystokracji i sfer wojskowych. Chyba po raz pierwszy w literaturze opisany został strajk robotników i akcja wojska zmierzająca do jego zdławienia. Powieść tę napisał Stendhal w okresie od początku maja 1834 do końca 1835 r. w Rzymie. Jej akcja toczyła się w latach 1832—1834. W rozdziale VII tomu pierwszego opisany został pojedynek Lucjana Leuwena (porucznika) z nie wymienionym z nazwiska oficerem. Obaj służyli w 27 pułku lansjerów. Pojedynek na szable odbył się wieczorem przy murach obronnych w zakątku smutnym i bardzo brudnym. Lucjan został poważnie ranny w górną część prawego ramienia. Przeciwnik również został ranny, ale autor nie określił miejsca zranienia. Pojedynek odbył się w miejscu zakwaterowania pułku, tj. w Nancy (nazwa umowna w powieści). Przyczyną pojedynku było to, że jeden z oficerów uznał Lucjana za nudnego, a Lucjan dośpiewał sobie, że uznał go także za republikanina (którym w głębi ducha był naprawdę). Miało to miejsce w czasie rozmowy trzech lub czterech oficerów. Trudno taką przyczynę uznać za ważną, ale również stwierdzić trzeba, że Lucjan dążył do powstania takiej sytuacji, żeby się mógł pojedynkować.

Ostatnią skończoną powieścią Stendhala była przestawna *Pustelnia Parmeńska*, napisana w Paryżu w 1838 r. a wydana drukiem w kwietniu 1839 r. Przedstawiała ona stosunki w Italii po upadku Napoleona, w szczególności zaś stosunki na dworze udzielnego i despotycznego księcia, a także stosunki polityczne panujące wówczas w tym kraju. Była to zarazem książka o wiel-

<sup>11</sup> Stendhal: *Le Rouge et le Noir*, Texte établi par Henri Martineau, Paris 1960, s. 535 (Chronologie).

kiej miłości, a także o miłostkach. W rozdziale XIII miał miejsce pojedynek między Fabrycym Del Dongo, bohaterem powieści, a hrabią M\*\*\* (nazwiska Stendhal nie podał). Pojedynek odbył się w miejscu oddalonym o pięć mil od Bolonii, w górach, a więc na terenie Państwa Kościelnego. Bronią, którą walczone, były szable. Fabrycy zadał groźny cios w pierś hrabiego, co spowodowało kilkumiesięczny pobyt tegoż w łóżku. Policja po przeprowadzeniu dochodzenia uznała, że był to pojedynek obcokrajowców, stoczony w obecności przeszło trzydziestu wieśniaków. Według chronologii książki pojedynek miał miejsce w lutym 1822 r.<sup>12</sup> Przyczyna pojedynku i tu była nader błaha: obaj panowie zalecali się do tej samej śpiewaczki Fausty F\*\*\* (nazwiska Stendhal nie podał).

A więc w ciągu 12 lat w czterech napisanych powieściach, które uczyniły go nieśmiertelnym, umieszcza Stendhal w akcjach powieści pojedynek. W pierwszych dwóch na pistolety, a w późniejszych dwóch — na szable. Żaden z uczestników pojedynków (z wyjątkiem oczywiście markiza de Crêveroche z powieści *Armancji*) nie poniósł karnych następstw. Ale charakterystyczną rzeczą, która mnie najbardziej uderza, jest to, że Stendhal w żadnej z tych powieści nie wypowiada słów potępienia pod adresem samego pojedynku oraz jego uczestników. Dziwne to, a nawet bardzo dziwne, jeżeli prześledzi się poglądy Stendhala na temat pojedynków zawarte w jego projektach praw (ustaw) dotyczących tego samego tematu.

V. W maju 1814 r., a więc tuż po abdykacji Napoleona I i po powrocie na tron Burbonów, rozpoczął Stendhal pracę nad swoją pierwszą książką *Życie Haydna*. Zamierza opuścić Paryż i wyjechać do Mediolanu. Jednocześnie w tymże maju 1814 r., nie wiadomo z jakiego popędu, pisze b. szczegółowy projekt zarządzenia królewskiego o utworzeniu kolegium parów.<sup>13</sup> Kolegium to miało być zakładem wychowawczo-naukowym, podobnym do Collegium nobilium w Polsce za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Artykuł XXV tego projektu traktuje o pojedynkach. Ma on takie brzmienie:

„Pierwszy pojedynek zostanie ukarany dwoma dniami aresztu; drugi — karą sześciu miesięcy więzienia, odbywaną w samotności bardziej lub mniej zupełnej; trzeci — karą dwóch lat (więzienia), w czasie których w każdym tygodniu dwa dni odbywane będą w ciemności, a po rocznicy licząc od dnia, w którym miał miejsce pojedynek, uczeń kolegium przez trzydzieści dni żywiony będzie tylko chlebem i wodą.”<sup>14,15</sup>

Już ten wstępny projekt ujawnia cechy, które będą się u Stendhala powtarzać w późniejszych, bardziej opracowanych projek-

<sup>12</sup> Stendhal: *La Chartreuse de Parme*, Texte établi par Henri Martineau, Paris 1961, s. 519 (Chronologie).

<sup>13</sup> Stendhal: *Oeuvres complètes*, Ed. Cercle du Bibliophile, t. 45, 1971, s. 159—170.

<sup>14</sup> Temu projektowi aktu prawnego poświęcony będzie dalszy artykuł w serii: *Projekty ustawodawcze Stendhala*.

<sup>15</sup> Ten tekst Stendhala jak i dalsze przytoczone są w moim przekładzie.

tach. A więc występuje tu: 1° — karalność udziału w pojedynku, 2° — progresja kar w miarę ujawnienia się (wystąpienia) kolejnych pojedynków, 3° — progresja surowości kar (areszt, a począwszy od drugiego pojedynku — więzienie), 4° — ujęcie zagadnienia pojedynku nie tylko w aspekcie prawnomaterialnym, ale także wykonawczym, 5° — odbywanie kary w samotności, 6° — częściowe odbywanie kary w ciemności, 7° — traktowanie pozywienia — w zależności od jego jakości — jako elementu dolegliwości kary.

Mamy więc do czynienia w jednym przepisie ze zwartym systemem potępienia pojedynku, a zarazem wewnątrznie spójnym. Przepis zaprojektowany przez Stendhala nie robi wrażenia, że jest to literacka amatorszczyzna. Wprost przeciwnie, jest on poprawnie i konsekwentnie zbudowany. Znamionuje poważną wiedzę prawniczą autora, ale nie tylko. Przede wszystkim bowiem ujawnia wiedzę autora na temat zagadnienia pojedynku i poważne oczytanie.

Tu konieczna jest pewna, dość ważna m.zd. dygresja. We Francji w XVII i XVIII w. szalała „epidemia” pojedynkowania się — podobnie jak i w Polsce. We Francji tamę tej „epidemii” starał się położyć za panowania Ludwika XIII Richelieu, a następnie Ludwik XIV. W ciągu swego długiego panowania (1643—1711) Ludwik XIV wydał nie mniej niż 11 edyktów przeciwko pojedynkowaniu się, wprowadzając bardzo surowe kary, które konsekwentnie były stosowane.<sup>16</sup> Następcy Ludwika XIV nakazywali stosować edykty przeciwko pojedynkom. Oczywiście pojedynki miały nadal miejsce, a organom wymiaru sprawiedliwości nie zawsze udawało się pojedynkujących się uchwycić.

Może to dziś zabrzmieć wręcz nieprawdopodobnie, ale przypomnieć trzeba, że Wielka Rewolucja Francuska uznała zakaz pojedynkowania się za jeden z objawów tyranii królewskiej. Dlatego Legislatura (*Assemblée Legislative*) wydała w 1791 r. dekret amnestyjny, mocą którego unieważniono wszystkie procesy i wyroki, w których obywatele zostali skazani za udział w pojedynku. Wywołało to nową falę pojedynków, które utrwaliły się w pamięci młodego Beyle'a (vide: *Życie Henryka Brulard*, jak o tym wspomniałem wyżej).

Francuski kodeks karny z 1810 r. w ogóle nie zajął się problemem pojedynku, a sam termin „pojedynek” w przepisach jego nie figurował. W czasie restauracji (od 1814), szczególnie w pierwszym jej okresie, miały miejsce liczne pojedynki, szczególnie z udziałem członków parlamentu i wojskowych. Bystry obserwator, jakim był Stendhal, dostrzegł to zagadnienie już na samym początku, bo już w maju 1814 opracował projekt wzmiankowanego wyżej zarządzenia królewskiego, w którym umieścił przepis o odpowiedzialności za udział w pojedynku.

<sup>16</sup> Tak więc, już za Ludwika XIII książę Montmorency-Bouteville (François de) został ścięty za udział w pojedynku (1627). W latach 1589—1608 pojedynki we Francji pociągnęły ok. 8000 śmiertelnych ofiar (J. Graven: artykuł wstępny, przytoczony niżej w przyp. 19, s. 90).



Stendhal od dnia 10 sierpnia 1814 r. przebywa w Mediolanie, ale uważnie śledzi, co dzieje się we Francji. Tam zaś wzrastała fala pojedynków. Dlatego notuje w dniu 5 lipca 1815 r. w swym *Dzienniku*:

„Korona wystąpi (tzn. powinna wystąpić — uwaga moja L.S.) do Izby w sprawie pojedynków. Należy uchwalić prawo w tym względzie.”<sup>16a</sup>

To już nie jest wyraz tylko fragmentarycznego rozwiązania sprawy pojedynku tak jak w stosunku do uczniów kolegium królewskiego, ale jest to żądanie całościowego rozwiązania. Był to na owe czasy pogląd rewolucyjny. Nikt inny takich poglądów wówczas nie prezentował. Zaczęły się one pojawiać, a potem kiełkować, ale dopiero później.

Za powyższymi poglądami Stendhala nastąpiły jego konkretne czyny, tzn. opracowanie projektów praw (ustaw) o pojedynkach. Jest ich trzy. Są poważne trudności z ustaleniem w sposób bezdyskusyjny dat ich napisania. Rękopis tylko jednego z nich znajduje się w Bibliothèque de Grenoble, właśnie tego, który nie jest datowany. Drugi opublikowany został w 1855 r. przez Romain Colomba.<sup>17</sup> Zaopatrzony jest on w datę „1 września 1816”. Nikt poza R.C. nie widział tego projektu ustawy (rękopisu), jednakże jego pochodzenie od Stendhala jest bezdyskusyjne. Wreszcie trzeci rękopis nosi datę „9 stycznia 1821”. Opublikowany został w 1909 r. przez H. Blancharda de Farges i nikt poza nim nie widział tego rękopisu, jednakże jego pochodzenie od Stendhala również jest niewątpliwe. Wspominam o tym dlatego, że być może kiedyś, gdy dwa projekty w oryginałach wypłyną na światło dzienne i staną się dostępne dla badaczy, daty dadzą się zweryfikować.<sup>18</sup> Nie jest to zresztą dla nas w tym artykule najważniejsze.

Pierwszy projekt prawa, ten bez daty, powstał według mego mniemania w drugiej połowie 1815 r. lub najpóźniej w pierwszej połowie 1816 r. Nie wiadomo, do kogo zwracał się Stendhal we wstępie do swego projektu. Przyjmuję, że do członków Izby deputowanych, gdyż tylko oni mogli nadać dalszy bieg projektowi. Oto treść całego pierwszego projektu:

Panowie,  
Pozwólcie nieszczęsnemu starcowi, który z ręki pojedynkującego się utracił właśnie siostrzeńca, swą jedyną podporę, że poproszę was o opublikowanie tych linijek.

#### Projekt prawa

Art. I. Pojedynek będzie sądzony jako morderstwo.

Art. II. Pierwszy pojedynek będzie ukarany karą dziesięciu dni więzienia odbywaną w odosobnieniu.

<sup>16a</sup> Stendhal: *Oeuvres complètes*, Ed. Cercle du Bibliophile, t. 31, s. 152.

<sup>17</sup> Stendhal: *Correspondance Inédite*, t. I, s. 38.

<sup>18</sup> Przepisane na czysto projekty Stendhala mogą się znajdować w archiwum Izby deputowanych (*Chambre des députés*), jednakże nikt ich tam dotychczas nie szukał.

Art. III. Drugi pojedynek będzie ukarany karą sześciu miesięcy więzienia odbywaną w odosobnieniu; trzeci jednego roku; czwarty dwóch lat; piąty czterech lat; szósty ośmiu lat; siódmy dwudziestu lat. Pojedykujący się, któremu udowodni się ósmy pojedynek, zostanie rozstrzelany.

Art. IV. Kary będą wymierzane w podwójnej wysokości za pojedynki z przyczyn politycznych. Piąty pojedynek z przyczyn politycznych będzie ukarany śmiercią.

Art. V. Pojedykujący się, któremu udowodni się, że bił się za drugiego lub za pieniądze, odbywać będzie karę pozbawienia wolności na galerach.

Art. VI. Świadkowie pojedynku, którego następstwem będzie zgon, będą ukarani odbywaniem w odosobnieniu pozbawienia wolności w wymiarze nie niższym od dziesięciu dni.

Koniec

**Nota.** Trzeba by ustanowić więzienie karzące n u d a według systemu Benthama. Człowiek inteligentny decyduje się na więzienie, osoba egzaltowana lekceważy możliwość śmierci. Będą oni bać się spędzenia w więzieniu dwunastu miesięcy w całkowitej ciemności. Można by zezwolić pojedynkującym się, aby mogli widzieć światło w ciągu dnia, ale tylko przez godzinę, oraz zezwolić na czytanie książek, ale jako jedyną lekturę tylko książki Plutarcha, który ukazuje w nich, że można być dzielnym człowiekiem bez pojedynkowania się.

Nie należy brać dosłownie wstępu do powyższego projektu. Zmierał on do ukrycia autora. Stendhal w 1815 r. nie był starcem (miał 32 lata), nigdy też nie miał siostrzeńca (jego obie siostry były bezdzietne). Nota wyraźnie powołuje się na poglądy Benthama, przy czym cały projekt, szczególnie w części wykonawczej, wykazuje wpływ tego angielskiego filozofa na ujęcie projektu. Stendhal studiował dzieła Benthama (w tłumaczeniu francuskim). W 1810 r. czytał „*Traité de législation civile et pénale*” (wydanie z 1809 r.), a w 1816 r. czytał w „*Edinburgh Review*” omówienie książki „*Traité des peines et des recompenses*”.

Oczywiście sformułowanie, że pojedynek będzie karany, jest prawniczo nieprecyzyjne. Szło, rzecz jasna, o karalność uczestników pojedynku. Jednakże samo żądanie karalności uczestników pojedynku było jak na owe czasy niezwykle śmiałe, a żądanie uważania pojedynku za morderstwo kryło za sobą przeniesienie orzekania w tych sprawach z trybunałów poprawczych do sądów przysięgłych, czyli nadawało większą rangę sprawie i wprowadzało czynnik obywatelski do wyrokowania.

Projekt prezentuje, jak widzimy, progresję karalności za każdy następny pojedynek. Wprowadza wzmożoną odpowiedzialność za pojedynki z przyczyn politycznych. Różnicując kary pozbawienia wolności na odbywane w więzieniu i na galerach, wprowadza odbywanie kar w warunkach obostrzonych (galery) dla uczestników pojedynku, którzy bili się za drugiego (czyli byli podstawieni) lub za pieniądze. Wprowadza nawet karę śmierci za wielokrotny pojedynek. Jeśli zaś idzie o dzieła Plutarcha jako jedyną lekturę dla skazanych, to znał je Stendhal od młodości. Studiował je od 1802 r. Cytował te dzieła wielokrotnie w różnych swych pismach. Wyraźnie zresztą wyjaśnia, dlaczego zaleca lekturę dzieł Plutarcha.

Drugi projekt nosi datę, jak zaznaczono wyżej, „1 września 1816 r.” Adresowany do nie wymienionej z nazwiska osoby. Podpisany jest fikcyjnym nazwiskiem „Durand”, którego Stendhal wielokrotnie używał. W tym jednak jedynym wypadku użył imienia „François”. W innych wypadkach używał innych imion.

Romain Colomb, wydawca tego projektu (w 1855), uważał, że list był skierowany do André Dupina, zwanego Dupin-aîné (starszy). Niewykluczone, że chodziło istotnie o tego adresata (deputowanego), ale m.zd. chyba R.C. zafascynował się tym, że Dupin położył szczególne zasługi w 1837 r., gdy sąd kasacyjny uznał karalność skutków pojedynku (będzie o tym jeszcze mowa dalej). Otóż w związku z tym Stendhal był wtedy pełen uznania dla Dupina, a nawet polecił przestać mu w 1817 r. egzemplarz swej książki *Historia malarstwa w Italii*, później jednak zmienić swoje zdanie o nim i zaczął go osądzać bardzo krytycznie. Wydaje się, że późniejsza ocena Dupina była dla tego ostatniego krzywdząca, ale to już inny problem. Zmiana poglądów Stendhala na osobę Dupina nastąpiła w 1827 r., najprawdopodobniej w związku z faktem, że Dupin, który był wrogo nastawiony wobec jezuitów, wziął udział w ich procesji i podtrzymywał nawet baldachim.

Tak jak podpisanie projektu cudzym nazwiskiem miało ukryć autora projektu, również podanie, że autor pisze „z okolic Nantes”, miało być drugim elementem kryjącym autora. W dniu 1 września 1816 r. Stendhal przebywał w Mediolanie.

Projekt ten inspirowany jest tymi samymi ideami, jakie przyświecały projektowi pierwszemu. Jest on jednak bardziej rozbudowany niż projekt pierwszy. Oto treść drugiego projektu:

Z okolic Nantes, dnia 1 września 1816 r.

Szanowny Panie,  
Pragnąłbym, aby zechciał Pan zaproponować Izbowi uchwalenie prawa, którego projekt przesyłam w załączeniu.

Proszę o wybaczenie, jeżeli mój list może być uznany za niestosowny, gdy wyznam, że ten, kto pisze do Pana, utracił swą jedyną podporę, siostrzeńca osiemna-

stoletniego, młodego człowieka o zwyczajach bez skazy, utracił z ręki pojedynkującego się, bardzo zręcznego szermierza, dla którego był to co najmniej piąty pojedynek.

François (Franciszek) DURAND

## PRAWO

### Artykuł 1

Sądy królewskie prowadzić będą postępowanie w sprawach o pojedynek tak jak w sprawach o inne przestępstwa.

### Artykuł 2

W sprawach o pojedynek orzekać będą sądy przysięgłych.\*

### Artykuł 3

Pojedynek karany będzie więzieniem. Kara pozbawienia wolności odbywana będzie w całkowitym odosobnieniu,\*\* z pozbawieniem papieru i przyrządów do pisania. W nocy więzień nie będzie korzystał ze światła. Każdego dnia będzie korzystał z godzinnego spaceru rano oraz godzinnego wieczorem. Będzie pozbawiony możliwości rozmowy. Będzie też pozbawiony napojów wyskokowych, a żywiony — żywnością roślinną. Będzie mógł mieć tylko księgi Tytusa Liwiusza.\*\*\*

### Artykuł 4

Pierwszy pojedynek będzie karany ośmioma dniami więzienia; trzema miesiącami, gdy następstwem pojedynku jest zgon.

Drugi — trzema miesiącami więzienia; dziesięcioma miesiącami, gdy następstwem pojedynku jest zgon.

Trzeci — jednym rokiem więzienia; dwoma latami, gdy następstwem pojedynku jest zgon.

Czwarty — czterema latami więzienia; ośmioma latami, gdy następstwem pojedynku jest zgon.

Piąty — ośmioma latami więzienia; szesnastoma latami, gdy następstwem pojedynku jest zgon.

### Artykuł 5

Członkowie obu Izb, którzy stoczą pojedynek między sobą, będą również sądzeni przez sądy przysięgłych. Jeśli pojedynek nie miał motywów politycznych, odnosić się do nich będą kary określone w art. 4. Jeśli oo-

jedynek miał motywy polityczne, napastnik będzie karany grzywną od piętnastu tysięcy do sześćdziesięciu tysięcy franków.

#### Artykuł 6

Każdy, kto w następstwie różnic politycznych pojedynkuje się z merem lub członkiem jednej z dwóch Izb, karany będzie zgodnie z art. 4, a dodatkowo będzie mu wymierzona grzywna od dziesięciu tysięcy do czterdziestu tysięcy franków.\*\*\*\*

#### Artykuł 7

Każdy, komu zostanie udowodnione, że pojedynkował się za wynagrodzeniem albo w celu osiągnięcia korzyści w związku z powstałym nieporozumieniem, w którym nie był zainteresowany, będzie skazany na karę pozbawienia wolności od sześciu do dwudziestu lat. Jeżeli zabił przeciwnika, zostanie skazany na dziesięć lat zakucia w żelaza i na piętnowanie. Jeżeli nieporozumienie miało motywy polityczne, będzie skazany na piętnaście lat zakucia w żelaza i na piętnowanie. Jeżeli w następstwie nieporozumienia o podłożu politycznym zabił przeciwnika, będzie skazany na karę śmierci.

#### Artykuł 8

Każdy, komu zostanie udowodnione, że wynajął innego, by pojedynkował się za niego, będzie skazany na dwa lata zakucia w żelaza i będzie piętnowany. Roboty przymusowe wymierzone zostaną w wysokości dwudziestu lat, gdy pojedynek miał miejsce przeciwko członkowi jednego z obu Izb.

#### Artykuł 9

Gdy następstwem pojedynku jest zgon, każdy ze świadków zostanie skazany na jeden miesiąc pozbawienia wolności. Gdy świadek występował w tej roli w kilku pojedynkach, kara pozbawienia wolności zostanie podwyższona od dziesięciu dni do dziesięciu miesięcy za każdy pojedynek.

#### Artykuł 10

Gdy nauczycielowi szermierki zostanie udowodnione, że za pieniądze udzielał nauki szermierki lub strzelania z pistoletu, a pojedynkuje się z obywatelem nie będącym w takiej samej sytuacji, kara pozbawienia wolności

zostanie wymierzona w podwójnej wysokości. Za drugi pojedynek, którego następstwem jest zgon przeciwnika, będzie skazany na karę śmierci.

#### Artykuł 11

Gdy jest rzeczą pewną, że pojedynkujący się zmienili departament, aby się pojedynkować, lub pojedynkowali się w Paryżu poza obrębem Lasku Bulońskiego, to poza przewidzianymi karami każdy z nich zapłaci grzywnę od dwóch tysięcy do czterdziestu tysięcy franków.

#### Artykuł 12

W czasie pokoju niniejsze prawo stosuje się do wojskowych. Jedynie pierwszy pojedynek między wojskowymi nie będzie ukarany. Drugi zostanie ukarany ośmioma dniami więzienia; gdy nastąpi zgon — trzema miesiącami; dalej będzie tak, jak zostało to określone w artykule 4. Każdy oficer, któremu udowodniono, że odbył sześć pojedynków, nie może być awansowany na stopień wyższy od tego, jaki ma obecnie, wcześniej niż po dziesięciu latach. Może być odznaczany orderami wojskowymi tylko w razie odniesienia ran. Każdy generał, który będzie miał pojedynek, poza karami zwykłymi zapłaci grzywnę od dziesięciu tysięcy do stu tysięcy franków. Grzywna zostanie wymierzona w podwójnej wysokości, jeżeli pojedynek odbywał się z merem lub z członkiem obu Izb.

#### Przypisy Stendhala

- \* Jest to niezbędne dla efektu moralnego, chodzi bowiem o poprawienie samych przysięgłych (uwaga ta nie odnosi się do innych przestępstw).
- \*\* Niezbędne, skoro ma nastąpić ukaranie nuda. Patrz: *Panoptique* panów Jeremiasza Benthama i Daumonta.
- \*\*\* Aby wykazać młodemu, że można być dzielnym bez pojedynku. Nuda pierwszego odbywania kary pozbawienia wolności zapobiegnie drugiemu pojedynekowi.
- \*\*\*\* Trzeba zapobiec zbyt łatwemu sposobowi pozbycia się deputowanego, który swymi talentami lub swym charakterem onieśmiałyby. Przykład Mirabeau.

Drugi projekt jest bardzo rozbudowany. Podtrzymuje karalność pojedynku (udziału w pojedynku) i traktuje go wprost jako przestępstwo (art. 1). Wprowadza niezwykłą jak na rok 1816 innowację, że w sprawach o pojedynek orzekać będą sądy przysięgłych (art. 2). Utrzymuje odbywanie kary więzienia w warunkach obostrzonych (art. 3). Przewiduje progresję kar za każdy następny pojedynek i wzmożoną odpowiedzialność, gdy następstwem poje-

dyнку jest zgon (art. 4, art. 7, art. 10). Najsurowszą karę przewiduje za piąty udział w pojedynku (zwykłym) i tu ujawnia się owa zgodność z — poprzedzającym projekt — wstępnym „listem” (w liście tym autor — jak pamiętamy — użala się, że utracił siostrzeńca z ręki osoby, która pojedynkowała się co najmniej piąty raz). Milcząco uchyla immunitet deputowanych, którzy za udział w pojedynku mogą być sądzeni przez sądy przysięgłych, przy czym rozróżnia odpowiedzialność deputowanych w zależności od tego, czy pojedynek miał motywy polityczne, czy też ich nie miał. Jeżeli pojedynek nie miał motywów politycznych, to pojedynkujący się mieli odpowiadać na zasadach ogólnych, a więc według art. 4, natomiast gdy pojedynek miał motywy polityczne, odpowiadał wówczas jedynie napastnik (a więc wyzywający na pojedynek), który miałby być karany grzywną (art. 5).

Pojedynkujący się z merem lub z członkiem jednej z izb parlamentu w następstwie różnic politycznych powinien odpowiadać na zasadach ogólnych, a więc według art. 4, a ponadto powinien być karany grzywną (art. 6). Przyjąć należy, że Stendhal miał tu na myśli osoby wyzywające na pojedynek mera lub członka parlamentu.<sup>19</sup>

Wzmogoną odpowiedzialność należy stosować wobec pojedynkujących się za wynagrodzeniem oraz wynajmujących się do pojedynkowania się za innego (art. 7 i art. 8). W obu tych artykułach przewidziane było zakucie w żelaza i piętnowanie, których to kar — muszę szczerze przyznać — nie spodziewałbym się po Stendhalu. Mógłbym to tylko tłumaczyć sobie tym, że sytuację przewidziane w art. 7 i art. 8 projektu musiały go do głębi oburzać albo że — być może — uważał, iż samo zagrożenie wyeliminuje możliwość powstawania tego rodzaju sytuacji określonych w tych przepisach (w tej ostatniej ewentualności przepisy art. 7 i art. 8 miałyby charakter tylko ogólnoprewencyjny). Można tu także dopuścić i taką koncepcję, że Stendhal, mieszkając w Mediolanie, wiedział o okrutnych karach stosowanych przez władze austriackie i ta okoliczność mogła wywrzeć nań jakiś wpływ na konstrukcję koncepcji ekstremalnych.

Karalność świadków pojedynku przewidziana była w projekcie w razie zgonu jego uczestnika (art. 9). Fechmistrze zaś odpowiadali surowiej, gdy pojedynkowali się z niefechmistrzem (art. 10).

Karze grzywny jako karze dodatkowej podlegali pojedynkujący się wtedy, gdy pojedynek odbywał się poza departamentem ich zamieszkiwania, a jeżeli miał miejsce w Paryżu, to wtedy, gdy odbywał się poza Laskiem Bulońskim.

<sup>19</sup> Jean Graven w artykule wstępnym wydrukowanym w „Revue internationale de Criminologie et de Police technique” (Genève, 1967, Volume XXI No 2) pt.: Réflexion faite (...) wyszydza sam pojedynek jako „instytucję”, która jeszcze sporadycznie występuje w XX wieku. Czyni to na tle historycznym, tj. omawiając pojedynek od czasów starożytności greckiej. Okazją do napisania tego artykułu był mający miejsce w 1967 r. pojedynek znanego polityka francuskiego z Marsylii, kandydata na prezydenta Republiki Francuskiej, z innym deputowanym, który się o kandydacie nieprzychylnie wyraził w parlamencie.

Projekt odnosił się również do wojskowych, przy czym pierwszy ich pojedynek nie był karany. Poza tym ich odpowiedzialność za drugi i trzeci pojedynek była niższa od odpowiedzialności unormowanej na zasadach ogólnych.

Ten drugi projekt Stendhala operował następującymi karami zasadniczymi: kara więzienia, kara grzywny, kara śmierci, kara zakucia w żelaza i kara piętnowania. Karą dodatkową przewidzianą przez projekt była, jak już wspomniano, kara grzywny, a wobec wojskowych, którzy odbyli sześć pojedynków, przewidziano ograniczenie możliwości awansowania i otrzymania orderów.

Projekt określał także zasady wykonania kary więzienia. Jej odbywanie miało mieć miejsce w izolacji, tak jak w pierwszym projekcie. Więzień powinien być pozbawiony papieru i przyborów do pisania, które zresztą były mu niepotrzebne, skoro w dzień miał przebywać w ciemności, a w nocy nie mógł korzystać ze światła. Miał być też pozbawiony napojów wyskokowych (tj. praktycznie wina), a pożywienie jego miało być tylko żywnością roślinną.

Odbywanie kary więzienia zaprojektowane tu przez Stendhala powstawało — podobnie jak i w pierwszym projekcie — pod wpływem idei J. Benthama. W odróżnieniu jednak od pierwszego projektu, który przewidywał dla więźnia lekturę jedynie dzieła Plutarcha, projekt drugi przewidywał księgi Tytusa Liwiusza. Uzasadnienie było takie samo jak poprzednie, tzn. chodziło o wykazanie, że można być dzielnym bez pojedynkowania się. Ale tu powstaje pytanie, jaki sens miało dla więźnia posiadanie książki, skoro w celi swej miał mieć ciemno zarówno za dnia jak i w nocy. Powołanie się na Tytusa Liwiusza jest dość nieoczekiwane, gdyż Stendhal w okresie pisania tego projektu (1816) nie był zapoznany gruntownie z dziełami tego rzymskiego historyka. Nastąpiło to później.<sup>20</sup> Nie można tu wykluczyć tego, że, być może, chciał napisać — tak jak w pierwszym projekcie — iż chodzi mu o Plutarcha, ale mając w podświadomości, iż należy podać historyka starożytności, napisał z rozpędu: Tytus Liwiusz.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że ten drugi projekt przewiduje w art. 7 „karę pozbawienia wolności” (*détention*). Do takiego określenia kary jeszcze wrócimy.

Wreszcie ostatni, trzeci projekt prawa o pojedynkach. Napisał go Stendhal w styczniu 1821 r. Stendhal przebywał wówczas nadal w Mediolanie, choć wokół niego zagęszczają się chmury podejrzeń ze strony policji austriackiej, podejrzewającej go, zresztą niebezpodstawnie, o współpracę z karbonariuszami. Ostatecznie opuścił Mediolan 13 czerwca tegoż 1821 r.

Projekt ten, tak jak i dwa poprzednie, ma na wstępie owo charakterystyczne u Stendhala zwrócenie się, ale tym razem nie do jakiegoś jednego pana, tylko do panów. Nie bez racji można by przyjąć, że Stendhal zwraca się do „panów deputowanych”, a więc członków izby deputowanych. Wstęp ten nie zawiera elementów odwołujących się do uczuć („starzec utracił siostrzeńca ...”),

<sup>20</sup> V. Del Litto: *La vie intellectuelle de Stendhal*, Paris 1962, s. 17, przypis 48.



lecz jest wstępem merytorycznym. Traktuje merytorycznie o szkoldliwości pojedynku. Sam projekt jest w stosunku do poprzedniego (tj. drugiego) znacznie krótszy, ma tylko 6 artykułów (poprzednio 12). Treść artykułów jest bardziej krótka, skondensowana. Brak w projekcie tej wielkiej szczegółowości, jaka charakteryzuje projekt poprzedni, tj. drugi, ale mimo to można go uznać za wyczerpujący. Wykazuje on większą dojrzałość autora jako redaktora. Oto treść trzeciego projektu:

9 stycznia 1821

Panowie,

Jest rzeczą w najwyższym stopniu niemoralną, aby prawo dobrze znane było stale omijane. Ten wzgląd pozwala mi mieć nadzieję, że prawo o pojedynkach mogłoby uzyskać większość pośród poglądów, które dzielą Francję.

Pojedynek nie uzgodniony między stronami prowadzi do zabójstwa, a jest aż nadto udowodnione, że jeśli prawo odchodzi od opinii, to opinia (tworzy) prawo. Ustanówcie więc prawo o pojedynku, tym bardziej że żaden odłam ludzi nie jest zainteresowany zamianą pojedynku w zabójstwo, i dostrzeżcie owo zabójstwo honorowe w państwach, w których pojedynek jest rzeczywiście zabroniony przez prawo. Karzcie hańbę pojedynkowania się za pieniądze za innych, hańbę, która — tolerowana — otwiera bramę dla zabójstwa.

1

Pojedynek będzie ścigany i sądzony przez sąd przysięgłych jako zabójstwo.

2

Pierwszy pojedynek odbyty przez Francuza będzie ukarany karą dziesięciu dni więzienia odbywaną w odosobnieniu, a gdy stan więzień na to pozwoli, w odosobnieniu i w absolutnej ciemności.

3

Drugi pojedynek ukarany będzie karą sześciu miesięcy więzienia, trzeci — jednego roku, czwarty — dwoma latami więzienia i tak dalej z podwójnym zwiększeniem kary za każdy następny pojedynek.

4

W każdym procesie o pojedynek zostanie przedstawione ławie przysięgłych pytanie, czy oskarżony bił się za

siebie i z własnej inicjatywy, czy też bił się zachęcony pieniędzmi lub w inny sposób.

## 5

Pojedynek w celu osiągnięcia korzyści karany będzie galerami. Kara wynosić będzie od roku do dziesięciu lat galer według uznania sędziów. Gdy nastąpi zgon, kara za pojedynek w celu osiągnięcia korzyści wynosić będzie od dziesięciu do dwudziestu lat galer.

## 6

Pytania jakie należy przedstawić ławie przysięgłych będą następujące: 1° czy jest pewne, że miał miejsce pojedynek? 2° czy oskarżeni walczyli uczciwie? 3° czy miał miejsce pojedynek w celu osiągnięcia korzyści? Świadkowie nie ponoszą odpowiedzialności.

Problem, jego istotę załatwia właściwie krótki art. 1 trzeciego projektu, który stanowi, że pojedynek będzie ścigany i sądzony przez sąd przysięgłych jako zabójstwo. W związku z tym pominięta została tak szeroko opracowana w drugim projekcie problematyka pojedynków z przyczyn politycznych i pojedynków wojсковych. Ława przysięgłych ma według trzeciego projektu rozstrzygać zasadnicze pytania, czy jest pewne, że miał miejsce pojedynek, czy oskarżeni walczyli uczciwie oraz czy pojedynek miał miejsce w celu osiągnięcia korzyści (art. 6). Ława przysięgłych ma również odpowiedzieć na pytanie, czy oskarżony bił się za siebie i z własnej inicjatywy, czy też bił się zachęcony pieniędzmi lub w inny sposób (art. 4). Gdy pojedynek miał na celu osiągnięcie korzyści, pojedynkujący się powinien być karany galerami według uznania sędziów, a gdy nastąpił zgon, kara ulegnie zwiększeniu (art. 5). Wprowadzenie pojęcia „według uznania sędziów” jest pojęciem bardzo jak na owe czasy postępowym.

Natomiast „normalny” pojedynek karany miał być więzieniem, którego wymiar miał wzrastać w zależności od liczby pojedynków danego uczestnika (art. 2 i art. 3). Kara za pierwszy pojedynek powinna być odbywana w odosobnieniu, a dodatkowo — w absolutnej ciemności, gdy stan więzień na to pozwoli (art. 2). Warunek ten nie dotyczył odbywania kary za następne pojedynki. Widocznie Stendhal doszedł do słusznego wniosku, że odbywanie dłuższych kar w ciemności może prowadzić do utraty wzroku. Było to już pewne odstępstwo od zasad J. Benthama.

Ciekawie przedstawia się w projekcie sprawa odpowiedzialności świadków. Otóż nie ponoszą oni odpowiedzialności. Było to zasadnicze odstępstwo od stanowiska wyrażonego w poprzednim projekcie (art. 9), a prawem kontrastu chyba zbyt daleko posunięte.

Tekst trzeciego projektu opublikowany został z rękopisu po raz pierwszy przez A. Blancharda de Farges w 1909 r.,<sup>21</sup> który uważał, że ten brulion projektu prawa i „list” go poprzedzający był przeznaczony dla Rady Stanu (*Conseil d'Etat*) lub dla Izby deputowanych. Przychyłam się do tego poglądu.

VI. Jakoś dziwnie się stało, że dotychczas nie przeprowadzono badań ustalających w sposób niewątpliwy, czy i do kogo przesłał Stendhal swe projekty. Wprawdzie można przyjąć koncepcję, że pisał on te projekty z wewnętrznej potrzeby i dla siebie, czyli że nikomu swych projektów nie przysyłał, ale wydaje się to raczej nieprawdopodobne. Szkoda jednak, że badania ustalające, kto otrzymał te projekty, nie były przeprowadzone.

R. Colomb uważał, że projekt z 1.X.1816 r. został przesłany do Dupina-starszego. Odrzucam tę koncepcję. Dupin problemem pojedynków zajął się znacznie później, dopiero po 1830 r., gdy został prokuratorem generalnym przy sądzie kasacyjnym.

Natomiast z całą pewnością można ustalić, kiedy pod obrady parlamentu wniesione były projekty prawa o pojedynkach. Otóż 14 lutego 1829 r. minister sprawiedliwości (*Garde des Sceaux*) hr. J. Portalis wniósł do Izby parów projekt prawa o pojedynkach, który przewidywał rozpatrywanie odpowiedzialności za udział w pojedynku przez ławę przysięgłych. Projekt został odrzucony. Natomiast 11 marca 1830 r. ówczesny minister sprawiedliwości J. Courvoisier wniósł pod obrady projekt ustawy, która miała poddać skutki pojedynków ogólnym zasadom odpowiedzialności. Orzekać miała ława przysięgłych. I ten projekt też został odrzucony.<sup>22</sup>

Nie chcę być posądzony o to, że puszczam wodze fantazji, ale nie widzę przypadkowości w tym, że oba projekty ówczesnych ministrów sprawiedliwości realizowały główne myśli Stendhala wyrażone w drugim i trzecim jego projektach (z 1816 i 1821). Widocznie projekty pisarza dotarły tam, gdzie trzeba, ale że nie zostały wówczas wprowadzone w życie, to inna sprawa. Może ówczesna sytuacja nie dojrzała jeszcze do tego.

Podnieść również należy, że do katalogu kar francuskiego k.k. (art. 7) kara pozbawienia wolności (*la détention*) wprowadzona została dopiero prawem z dnia 28 kwietnia 1832 r. Znowu przypomnieć należy, że tę karę postulował Stendhal w swym projekcie drugim, tj. z 1816 r. (art. 7). Postulat Stendhala został więc zrealizowany po 16 latach od jego wysunięcia. Przypadkowa zbieżność? Może. Ja jednak w przypadki nie wierzę. Po prostu była to długa droga od projektu do ustawy. I w tym zakresie, tj. w kwestii zmiany prawa karnego, pisarz ma swój poważny udział.

Dopiero orzeczenie potężnych izb francuskiego Sądu Kasacyjnego z dnia 22 czerwca 1837 r.<sup>23</sup> uznało za karalne we Francji

<sup>21</sup> A. Blanchard de Farges: *Un peu de Stendhal inédit, Le Correspondent* z 25.IX.1909.

<sup>22</sup> E. Cauchy: *Du duel* (...), Paris 1846, t. I, s. 411, t. II, s. 373–377.

<sup>23</sup> Datę tę podaje E. Cauchy: op. cit., t. I, s. 445. Natomiast G. Stefani i G. Levasseur (*Droit pénal général*, 9 wydanie, Paris 1976) podają datę 15 grudnia 1837 r., s. 176).

skutki pojedynku (śmierć, zranienie).<sup>24</sup> Do wydania tego orzeczenia walnie przyczynił się A. Dupin, o którym była już mowa wyżej. Jednakże sam kodeks karny francuski do dziś nie uregulował odpowiedzialności za udział w pojedynku ani za skutki pojedynku.<sup>25</sup>

Tak więc po latach, po wielu latach (16—22), myśl Stendhala w pewnym zakresie zwyciężyła. Jego projekty wywarły swój skutek, choć nie stały się prawem. On jednak nie interesował się już wówczas tym zagadnieniem, myślami był bardzo daleko od swych dawnych przemyśleń na temat pojedynku. Pisał wówczas *Wspomnienie o Napoleonie*, *Kroniki włoskie*, podróżował po Francji, a efektem tych podróży stała się książka *Wspomnienia turysty*.

VII. Wracając jednak do projektów praw o pojedynkach, nie sposób nie zakończyć tego artykułu informacjami (uwagami) o dwóch adwokatach, którzy mogli mieć swój udział w tworzeniu przez Stendhala jego projektów, choćby tylko na podstawie zgłoszonych swych uwag czy odbytych konsultacji ze Stendhalem.

W okresie swego pobytu w Mediolanie, tj. od sierpnia 1814 do 13 czerwca 1821, czyli w okresie, w którym sporządził swe trzy projekty prawa o pojedynkach, pozostawał Stendhal w przyjacielskich stosunkach z dwoma adwokatami, którymi byli: Giuseppe Vismara i Carlo Guasco. Nie zostały dotychczas zebrane dane stwierdzające pozytywnie, że Stendhal konsultował z tymi adwokatami swe projekty prawa o pojedynkach. Wydaje mi się to jednak możliwe. Projekty są stosunkowo dobrze opracowane, tak że można podawać w wątpliwość, czy mogły powstać wyłącznie jako produkt poglądów i wiedzy osoby nie posiadającej gruntownych studiów prawniczych. Nie chcę w ten sposób (w tym ujęciu) ani umniejszać roli Stendhala, ani jego zasług przy tworzeniu projektów. Konsultacja z dobrym prawnikiem — to jeszcze nie jego współudział w tworzeniu projektów. Jednakże konsultacja, wymiana myśli jest zawsze cenna, może prowadzić do uściślenia sformułowań i eliminacji możliwych błędów. Nie mówię zgoła o samej inicjatywie w przystąpieniu do opracowania projektów.

Postacie obu wymienionych adwokatów wynurzyły się z cienia niewiedzy w świetle badań stendhalowskich stosunkowo niedawno. Warto je jednak skrótowo omówić.

Carlo Guasco (5.IX.1787—25.IV.1821 w Turynie) posiadał wykształcenie prawnicze. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu w Turynie i tam też uzyskał w 1808 r. stopień doktora prawa. Od początku 1819 r. zamieszkiwał w Turynie, przedtem zaś w Mediolanie. Stendhal znał go już w lipcu 1816 r. (kiedy go poznał, nie wiadomo) i pozostawał z nim w przyjacielskich stosunkach aż do jego śmierci. Wielokrotnie jest on cytowany i powoływany w dziele pisarza. Osoba jego została nam ujawniona dzięki badaniom

<sup>24</sup> Ubocznie tylko zauważamy, że w USA jeszcze przed 1824 r. uchwalony został z inicjatywy późniejszego prezydenta Jamesa Knocka Polka zakaz pojedynkowania się. Por. Longin Pastusiak: Trofea ekspansjonisty, „Prawo i Życie” nr 1/1986, s. 10.

<sup>25</sup> Omawia to J. Graven w artykule cytowanym w przyp. 19, na s. 91.

Alberta Maqueta w 1963 r.<sup>26</sup>, ale wiele problemów związanych z osobą C. Guasco pozostaje nie wyjaśnionych.

Również Giuseppe Vismara (1786—19.V.1860 w Nicei) posiadał gruntowne wykształcenie prawnicze. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu w Pawii i został potem adwokatem w Mediolanie. Był przyjacielem Stendhala niewątpliwie od pierwszych miesięcy pobytu pisarza w Mediolanie, gdyż w swym testamentie z 5 listopada 1817 r. Stendhal umieścił zapis na jego rzecz. Jest on uważany nawet za najlepszego włoskiego przyjaciela pisarza (R. Rogora). Odbывał z pisarzem wycieczki krajoznawcze i był recenzentem jego książki *Życie Napoleona*, która jednak została wydana dopiero w przeszło 110 lat po jej napisaniu (w 1929 r.). Występuje w książce Stendhala *O miłości* pod pseudonimem Del Rosso, gdyż był rudy. Vismara był jednym z przywódców młodych liberałów (karbonariuszy) w Mediolanie. Austriacy zarządzili 8 listopada 1821 r. jego aresztowanie, ale zdołał uciec do Szwajcarii. Zacznie skazano go na śmierć. Osoba jego zaczęła się wynurzać z krainy niewiedzy od czasu opublikowania artykułu Ferdynanda Boyera w kwartalniku „Stendhal Club” w 1964 r., ale do chwili obecnej pozostaje jeszcze wiele problemów do wyjaśnienia.<sup>27</sup>

A swoją drogą, jeśli się jakkolwiek problem poruszy w związku z osobą Stendhala, to zawsze pojawiają się ... adwokaci!

<sup>26</sup> Albert Maquet: Deux amis italiens de Stendhal: Giovanni Plana et Carlo Guasco, Lausanne 1963.

<sup>27</sup> W czasie siedmioletniego pobytu Stendhala w Mediolanie utrzymywał on ścisłe kontakty z jeszcze jednym prawnikiem. Był nim Pietro Borsieri (15.IV.1788—6.VIII.1852). Ukończył on studia prawnicze na Uniwersytecie w Pawii i tam się doktoryzował w 1808 r. Musiał być co najmniej dobrym znajomym G. Wismary. Należał — jak i on — do aktywnych młodych liberałów. Aresztowany 4 kwietnia 1822 r., skazany został potem na śmierć, którą to karę zamieniono mu na 20 lat ciężkiego więzienia. Zwolniony w 1836, wyjechał do Ameryki. Wroczył do Mediolanu w 1840 r. — P. Borsieri poświęcił się studiom literackim, dlatego nie sądzę aby zachodziła możliwość jego konsultacji ze Stendhalem przy pisaniu projektów prawa o pojedynkach. Zachowała się napisana po włosku jego recenzja rękopisu książki Stendhala pt. „*Życie Napoleona*”. Był jej drugim recenzentem po G. Vismarze. Również postać P. Borsieriego zaczęła wynurzać się z cienia niewiedzy w świecie stendhalowskim dopiero w ostatnich latach.

## Z NOTATNIKA OBROŃCY

### MISCELLANEA KARNO-PROCESOWE

#### „Co najmniej”

Art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k. wskazuje na konieczność „dokładnego określenia zarzucanego oskarżonemu czynu (...) zwłaszcza wysokości powstałej szkody”. Określenia tego dokonuje się w sformułowaniu zarzutu (w „sentencji oskarżenia”), pozostawiając kwestię bliższego omówienia stanu faktycznego i prawnego — w uzasadnieniu aktu oskarżenia. Całkowicie zgodny z tym przepisem jest zresztą przepis art. 269 § 2 k.p.k. w kwestii przedstawienia zarzutu.